Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 120. Lwów, Sroda dnia 27. Maja 1925. Rok XLIII

... kwartalnie 15 zł. 50 gr. Łączona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU

15 gr.

Na dworcach kolejowych 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

—oxo—

O PRZYŚPIESZENIE REFORMY ROLNEJ.

Warszawa, 25 maja. Dziś popołudniu obradowała sekcja do spraw mniejszości. Omawiano sprawę przyśpieszenia reformy rolnej na kresach, oraz kwestję zamiany delegatury rządowej w Wilnie na urząd wojewódzki. 26 bm. omawiane będą sprawy szkolnictwa żydowskiego, a w szczególności wprowadzenia większej ilości żydowskich szkół wyznaniowych. (AW.).

ZWYCIĘSTWO POLSKICH WIOŚLARZY NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH.

Warszawa, 25 maja. W mieście Pawji we Włoszech odbyły się onegdaj międzynarodowe zawody wioślarskie z okazji 1100-lecia uniwersytetu w P. W zawodach tych **osada polska złożona z 5 akademików odniosła zwycięstwo, przybywając pierwsza do mety i bijąc Anglików, Szwajcarów. Włochów i Francuzów.** (AW.).

Trzęsienie ziemi w Japonji.

Miasta w gruzach. Tysiące zabitych i rannych.

Londyn, 24 maja. Japonja centralna została nawiedzona wczoraj ponownie trzęsieniem ziemi, które trwało trzy minuty. Miasto Toiko, na północny zachód od Kobe zostało zupełnie zniszczone, **200 domów zawalonych. Około 100.000 mieszkańców uciekło w góry.** Trzęsienie odczuto w Osaka, w Kobe i Kioto. **Pociąg, który znajdował się w drodze do Toiko został zmiażdżony w tunelu przez skały, które na niego runęły.** Kopalnia srebra w Ikuna została zupełnie zniszczona. **Szyby i chodniki zawaliły się.** Rząd japoński wysłał specjalne pociągi ratunkowe na tereny nawiedzone trzęsieniem ziemi. Samoloty wojskowe, które przeleciały nad terenem katastrofy donoszą, że w miejscowości Kuneama i w Fukushi leżą **zabici i ranni na ulicach w liczbie kilku tysięcy.**

Liczba zabitych jest znaczna. Dwa miasta zostały zupełnie zniszczone. Nadto uszkodzone zostały w kilku miastach wodociągi, wskutek czego grozi tam brak wody. Trzęsienie ziemi sięgało w głąb morza.

Tokio, 24 maja. Miasteczko Toiko, znajdujące się w okręgu trzęsienia ziemi, 80 mil na północ od Kioto, liczące 80.000 mieszkańców, zostało zupełnie zniszczone ogniem, który w następstwie trzęsienia ziemi, wybuchł równocześnie w 7 miejscach i rozszerzył się ze straszną szybkością. — Miasteczko Kuneama, położone w okolicy Kioto, ma być także zupełnie zniszczone. Tak samo zostało zniszczone pożarem miasto Kinosaki. Miasta te znane są z gorących źródeł, znajdujących się w ich pobliżu. Komunikacja na całym wybrzeżu przerwana. (PAT.)

Osaka, 25 maja. Reuter. Obszar nawiedzony katastrofą obejmuje 25 mil kwadratowych. **Szkody materjalne wynoszą 70 miljonów jenów.** (PAT.

Tokio, 25 maja. Podczas trzęsienia ziemi zostało zabitych 500 osób. 3000 domów spaliło się. Rząd japoński wysłał lekarstwa i skondensowane środki żywności w wielkich samolotach na miejsce katastrofy. Z Osaki donoszą, że wszystkie tunele i dworce są zniszczone.

Berlin, 25 maja. Pisma donoszą z N. Jorku, że według ostatnich wiadomości liczba ofiar trzęsienia ziemi w Japonji wynosi 1200 zabitych, 6.000 rannych a 20.000 bezdomnych. Szkody materjalne wynoszą 100 miljonów jennów. W wielu miastach trzęsienie ziemi wywołało powodzie. (PAT.)

—oxo—

Co się dzieje z Amundsenem?

Ameryka wyszle Z. R. 3 na poszukiwanie zaginionych.

Oslo, 25 maja. 70 godzin po odlocie obu samolotów Amundsena brak wszelkiej wiadomości o losie tej ekspedycji. Fachowcy oświadczają, że lot Amundsena nie miał przebiegu programowego i że Amundsen został zmuszony do wylądowania. Nie oczekują już więcej powrotu Amundsena samolotem.

Oslo, 25 maja. „Hobby“ powrócił wczoraj o godz. 11 w nocy przeszukawszy północne wybrzeże Spitzbergu i nie znalazłszy śladu ekspedycji. Meteorologowie stwierdzają, że od wczoraj wieczora w okolicach polarnych pogoda się poprawiła, zamieć śnieżna ustała, a wiatr rozpędził chmury. Na obszarach polarnych panuje ciągle jeszcze dobra pogoda, oczekiwane są jednak bezpośrednio wielkie zmiany, ponieważ według doniesień z Rosji i Syberji zbliża się obszar niskiego ciśnienia ku biegunowi północnemu.

Z Nowego Jorku komunikują, że pisma amerykańskie są bardzo zaniepokojone brakiem wiadomości od Amundsena. Amerykanie są gotowi wysłać Zeppelin R. 3 na poszukiwania Amundsena. (PAT.)

—oxo—

MIN. SKRZYŃSKI ZAPROSZONY DO AMERYKI.

Warszawa, 25 maja. Poseł St. Zjedn. dr. Alfred Pearson z polecenia swego rządu zaprosił ministra spr. zagr. p. Skrzyńskiego w imieniu p. Harry A. Garfilda, prezesa Wiliams Town Institute of Politic do przyjęcia udziału w sesji Instytutu i do wygłoszenia prelekcji o Polsce. W tym celu minister Skrzyński w połowie lipca udaje się do St. Zjedn. a korzystając z pobytu w Ameryce minister zamierza odwiedzić Waszyngton, Nowy York i Chicago. (PAT.)

—oxo—

Ekspanzja Sowietów.

Wbrew ogólnym oczekiwaniom i licznym przepowiedniom poważnych polityków, państwo sowieckie nie tylko się nie rozpadło, ale owszem w oczach wszystkich urosło do jednej z największych potęg świata i jest jedyną organizacją państwową przed którą drży nawet Londyn. Nie jest to filosowiecki frazes, lecz realna siła, której wielkość widzieliśmy niedawno w Bułgarji a rozmach poznajemy po wynikach, jakie osiągnęła na wschodzie.

Poczucie tej siły wyraziło się na 12-tym zjeździe w Moskwie, nietylko w prasie ale i w mowach sowjeckich parlamentarzystów. Zjazd otwarto ostentacyjnem przyłączeniem dwóch nowych republik turkmeńskiej i uzbekskiej czyli dawnych lennych krajów Chiwy i Buchary. W ten sposób dokonano ostatecznego zjednoczenia wszystkich przez Rosję carską podbitych krajów na wschodzie. W sprawozdaniach swoich przedstawiciele zagranicznej polityki sowjetów podkreślili ten moment z pewną dumą a nadto zaznaczyli, że udało im się wpływami swoimi sięgnąć tak daleko na wschód i południe Azji, o jakich carska Rosja nawet marzyć nie mogła. Wpływy sowjeckie dały się odczuć we wszystkich państwach od Japonji aż po Bułgarję. Po zawarciu bowiem dogodnego traktatu z Japonją Sowjety ugruntowały swój wpływ w Chinach, gdzie mają już swoją partję i swój teren działania. Błędy polityki angielskiej w Indjach wyzyskały Sowjety w ten sposób, że swaradżyści, którzy pod wpływem Anglji odzielili się od bloku narodowego wpadli pod rynnę sowjecką, która ten odłam rozbiją na dwa obozy, ażeby lewą jego stronę przykuć do siebie. W Afganistanie pracuje na rzecz Sowjetów Raskolnikow. Dzięki jego sprytowi zwolennik Sowjetów Emir Aman Ullah, wróg Anglji zgniótł zorganizowane przeciwko niemu przez Anglików powstanie plemion południowych.

W Persji zatrzymały Sowjety całą sferę Teheranu w swoich rękach. I tu znowu w walce o władzę centralną filosowiecki Riza Chan zwyciężył filoangielskiego klijenta z południa Scheich Charala. Ponadto na podstawie układu z Persją z r. 1921, Sowjety zrzekły się dawnych carskich koncesji na rzecz „narodu perskiego" pod warunkiem, że te nie przejdą w obce ręce. W ten sposób Sowjety zyskały prawo wglądu w politykę koncesyjną Persji.

W Turcji mogą się pochwalić Sowjety nie tylko nadzwyczajnymi przywilejami, jakich udzieliły Angorze w sprawach handlowych, ale także i tem, że popierały Kemala Mustafę w jego reformatorskich usiłowaniach a nawet poparły go w walce z Kurdami.

Wogóle w swojej wschodniej polityce Sowjety starają się oprzeć nie na żywiole robotniczym, którego tam nie ma, lecz na chłopstwie. Na wschodzie bowiem panują jeszcze stosunki feudalne i dlatego kwestja chłopska jest tam bardzo aktualną. Może ten właśnie moment skierował także i całą wewnętrzną politykę w kierunku zbliżenia chłopa do robotnika (sławna „smyczka") i wogóle do pozyskania chłopa dla dyktatury proletarjatu.

Nie bez związku z tym problemem pozostaje nowy projekt konstytucji 1925, mającej być „rozszerzeniem bazy" — jak się wyraża Stiekłow — zapoczątkowanej przez konstytucję 1918 r.

Z programów, jakie słyszeliśmy z ust Cziczerina i Rykowa, dowiedzieliśmy się, że Rosja stwierdzając „konsolidację rządów burżuazyjnych na zachodzie" ma zamiar trzymać się zasady milczącego zawieszenia broni przynajmniej na razie. Charakterystycznym krokiem jest zaproszenie Polski do jak najrychlejszego ułożenia stosunków handlowych. Przecież Rykow przypomniał Polsce że rząd sowjecki jest jedynym rządem rosyjskim, który nie pragnie zniszczenia jej niezawisłości.

Nie wiele słyszymy o ruchach naszej dyplomacji w Moskwie, mądry jednak polityk mógłby przy dzisiejszych nastrojach sowjeckich dużo wyciągnąć atutów szczególnie, jeżeli chodzi o podziemną grę Anglji przeciwko nam. Nigdy bowiem sowjety nie wystąpiły tak zdecydowanie przeciwko Londynowi jak na obecnym zjeździe. Słowom tym towarzyszyły poważne sukcesy ich na wschodzie.

Możeby jednak zwrócić baczniejszą uwagę w tamtą stronę.

I. K.

—oxo—

Podjęcie rokowań polsko-gdańskich.

Gdańsk, 25 maja. Biuro Wolfa podaje nast. wiadomość. Dyplomatyczny przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej zawiadomił senat gdański, że rząd polski telegramem z Waszawy zwraca się z propozycją, aby rokowania między Polską a Gdańskiem były dnia 25 bm. prowadzone w dalszym ciągu w Warszawie. Senat gdański, spełniając z całą gotowością życzenie Polski, wydelegował sen. Francka i dra Volkmanna wraz z 2 referentami i biegłymi z kół gospodarczych, którzy natychmiast wyjechali do Warszawy, gdzie dnia 25 bm. rozpoczną się rokowania w sprawie uregulowania ceł wywozowych, ułożenia nowego klucza podziału ceł i w sprawie wyrobów monopolowych. (PAT.).

—oxo—

Min. Briand o pakcie gwarancyjnym.

Istnieje jednak możliwość rewizji granic Polski i Czechosłowacji.

Paryż, 25 maja. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że między rządami Anglji i Francji doszło do zupełnego porozumienia w sprawie najbliższych kroków dyplomatycznych. Briand na ostatniej Radzie ministrów określił swe stanowisko w sposób następujący: Francja gotowa jest wszcząć z Niemcami rokowania na temat paktu gwarancyjnego, lecz przypomina, że pakt ten tylko wtedy może wejść w życie, jeśli wszyscy kontrahenci, nie wyłączając Niemiec, należeć będą do Ligi Narodów. Co się tyczy granic wsch., a specjalnie Polski i Czechosłowacji, to granice te zostały ustalone przez traktaty pokojowe i niema żadnego powodu, aby w tej sprawie domagać się od Niemiec nowych zobowiązań. **Gdyby wyłoniła się konieczność rewizji tych granic** — o czem zresztą Francja wątpi — **to możnaby tego dokonać tylko na podstawie statutu Ligi Nar.** (AW.).

Francja rozpoczyna ofenzywę w Marokko.

Paryż, 25 maja. W naczelnem dowództwie wojsk franc. w Marokku nastąpiła zmiana. Operacje przeciw Abd-el Krimowi weszły obecnie w drugą fazę. Dotychczas ograniczano się do zatarasowania Kabylom drogi do Fezu. Obecnie zaś, gdy już miastu nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Kabylów wojska francuskie przejdą do energicznej ofenzywy, zmierzając do uwolnienia szczepów ujarzmionych przez Abd-el Krima w strefie francuskiej. (AW.)

HISZPANJA KOŃCZY WOJNĘ.

Paryż, 25 maja. Z miarodajnego źródła donoszą, że wojska hiszpańskie oczekują rozkazów z Madrytu, aby przystąpić do rozejmu. Główne warunki rozejmu są następujące: Przeciwnicy zaprzestaną wszelkich ataków. Wojska hiszpańskie pozostają na swych stanowiskach. Strefy neutralne znajdujące się w pobliżu wojsk hiszpańskich nie zostaną na nowo otwarte. Adjutant Abd-el Krima, otrzymał rozkaz wszczęcia rokowań.

Wystawa „Świtu" oraz wystawa ogólna.

III.

Obrazy pastelowe, dobrze dla sztuki, nie tylko lwowskiej, zasłużonego karmazyna **F. Wygrzywalskiego,** jakkolwiek nie były niespodzianką tak pod względem treści, jakoteż formy, pospołu z pejsażami Terleckiego i portretem p. **Batorskiego** „ratowały sytuację" pozatem straconej sali.

Rolę podobną w stosunku do sali sąsiedniej przejął na się p. **Kazimierz Łotocki** autor cyklu malowniczych motywów architektonicznych i zaułków naszego grodu. Skromne jego rysunki przepojone jednak kulturą i smakiem w ujęciu przedmiotu, beznadziejnie walczyły z krzykliwością olbrzymiego aktu p. **Kratochwili-Widymskiej;** pozatem nad całością sali panowała atmosfera „Szewca" p. **Gołąbowej,** który prawdopodobnie wisiał tutaj jeszcze od retrospektywnej wystawy 1894 r. nieuprzątnięty.

Nad grobowo-cichą salką wystawy projektów na pomnik lotników, rozpostarł swe skrzydła orle lotnik p. **Starzyńskiego,** słusznie też wyróżniony z pośród swych szarych kolegów. Salę ostatnią zajęła sztuka „wczorajsza", godnie zresztą reprezentowana przez eksponat p. **Kunkiego i Hassmana.**

Pierwszy z nich wystawił cykl cały ilustracji do swych wizji i koncepcji metapsychicznych, fascynujących nową lotnością i pomysłowością w ujęciu. Drugi dał się poznać jako szukający dróg nowych grafik.

O sali „gobelinów" nie mam nic do powiedzenia ponadto, iż chwalebny pod każdym względem wysiłek p. **Jurajdowej** — stworzenia rodzimego gobelinu oparł się na nieporozumieniu w stosunku do walorów malarsko-dekoracyjnych, jakoteż warunków technicznych, jakie w zakresie tkactwa artystycznego ściśle rozgraniczają typ — gobelinu czy kilimu, od aplikacji czy też wyszywanki.

Kończąc nareszcie swe zrzędzenie beznadziejne na temat wystawy w pałacu sztuki, chciałbym jednak ująć go w formę dezyderatu konkretnego.

Wystawa obecna przekonała nas, że nie tylko w Polsce wogóle, ale we Lwowie samym żyją artyści, którzy tworzą sztukę rzetelną. Sala „Świtu", obrazy Terleckiego, Wygrzywalskiego, Kunkiego, Łotockiego i Kostynowicza, to przecież dowód niezbity na to. A ilu to artystów naprawdę z łaski bożej, z przyczyn wcale zrozumiałych, stroni od wystaw w salonach lwowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych!

Czy nie byłoby zatem wskazanem, żeby zamiast urządzać wystawy „duże" i „gęste", ograniczyć się do ekspozycji tylko tego, co na miano sztuki zasługuje? Nie muszą to być rzeczy genjalne, epokowe, bo też w czasach „grabszczyzny" twórczej trudno o taki towar, ale **nie śmią** to być rzeczy nieudolne, banalne i bezpłciowe nawet wówczas, gdyby ich forma zewnętrzna odpowiadała wymogom rzemiosła plastycznego. Że recepta „jak to się robi" leży poza granicami mego zadania, rzecz oczywista. Nie ulega jednak wątpliwości fakt, że gdyby we Lwowie do tego doszło, sztuka zyskałaby na wartości a Towarzystwo Sztuk pięknych na powadze nawet w oczach takiego „wroga", jak podpisany.

M. Eljaszewski.

—oxo—

Premier Grabski w sprawie uposażenia urzędników państwowych.

Dnia 20 b. m. p. prezes Rady ministrów przyjął delegację Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach pp. J. Stypińskiego, St. Saserskiego, G. Zielińskiego i Z. Dudy. W związku z przedstawionemi przez delegację dezyderatami p. premier przyrzekł:

a) wnieść w jesieni b. r. projekt noweli do ustawy uposażeniowej, któraby wydatnie zwiększyła płace urzędnicze,

b) do chwili definitywnego załatwienia tej sprawy w drodze ustawodawczej przystąpić od 1 września r. b. do zmniejszenia t. zw. „dodatku regulacyjnego" co automatycznie wpływałoby na zwiększenie mnożnej uposażeniowej,

c) zwiększyć dodatek mieszkaniowy, licząc wstecz od 1 kwietnia r. b. oraz

d) wydać polecenie Bankowi Gospodarstwa Krajowego nabywania po cenie nominalnej akcji Banku Polskiego od urzędników, zmuszonych do zbywania tych akcji.

Natomiast p. premier nie uznał za możliwe pozostawienie dotychczasowej mnożnej wobec zmniejszenia się kosztów utrzymania, ze względu na przyjętą przez Rząd interpretację art. 5 ustawy uposażeniowej. Następnie p. premier poinformował delegację, że dla przyjścia z doraźną pomocą zadłużonym urzędnikom kredyt na zaliczki uposażeniowe został na najbliższe miesiące znacznie zwiększony oraz że nie wyrazi swej zgody na zwiększenie o 1% opłat emerytalnych, pobieranych od urzędników, co jest projektowane w związku z mającą nastąpić nowelizacją ustawy emerytalnej. Na zwróconą przez delegację uwagę, iż zaliczki na płace nie przysługują urzędnikom prowizorycznym i pracownikom kontraktowym, p. premier oświadczył, że uwagę tę uważa za zupełnie słuszną i że sprawę tę bliżej rozpatrzy. — Analogiczne stanowisko zajął p. premier wobec wysuniętego przez delegację dezyderatu rozszerzenia dodatku mieszkaniowego również na państwowych pracowników kontraktowych.

——oxo——

Obrady senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

Warszawa, 25 maja. Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała dziś nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Referował senator Zdanowski, który stwierdził znaczny postęp w gospodarce ministr. spr. wewn. Dalej mówca podniósł, że ogromna bolączką samorządów społecznych jest brak ustawy samorządowej. Omawiając sprawę policji stwierdził mówca, że ilość przestępstw znacznie się zmniejszyła.

Minister spr. wewn. Ratajski nawiązując do przemówienia prof. Zdanowskiego oświadczył, że wielką troską ministerstwa są samorządy.

Następnie minister w porozumieniu z ministrem skarbu prosił Senat, aby przywrócił skreśloną przez Sejm pozycję 15 miljonów zł. preliminowaną jako udział samorządów w utrzymywaniu policji.

Sen. Januszewski omawiał stosunek organów ministerstwa spr. wewn. do ludności i krytykuje dotychczasową akcję budowy domów na kresach.

Sen. Osiński wskazał na zbyt wielką centralizację oraz poruszył sprawę wydawania paszportów, gdzie zdaniem mówcy stawiane są zbyt wielkie trudności.

Sen. Adelman wskazał na złe skutki zbyt częstych zmian w ochronie pogranicza.

Sen. Kopciński i Pasternak wskazują na szkodliwość stosowania prowokacji.

Sen. Szarski stwierdza upadek autorytetu władz.

Sen. Godlewski wskazuje na niskość kwoty przeznaczonej na walkę z gruźlicą.

Na zarzuty wysunięte w toku dyskusji odpowiadał minister Ratajski sprzeciwiając się rezolucji Osińskiego i wyrażając obawę co do ewentualnych konsekwencji wniosku sen. Nowodworskiego o zmniejszenie budżetu K. O. P. Minister stwierdza również, że prowokacja nietylko nie jest tolerowana w policji ale wręcz karana.

Generał Minkiewicz, dowódca K. O. P. sprzeciwia się wnioskowi o zmniejszenie budżetu KOP. Dalszą dyskusję odroczono. (PAT.)

——oxo——

Rzucenie bomby w konsulacie czeskim.

Z Krakowa donoszą: W konsulacie czeskim przy ul. Gołębiej zjawił się w sobotę o godz. 10 przedpoł. w biurze paszportowem 55-letni Jan Lech, który od r. 1900 zajęty był w fabryce żelaza w Witkowicach pod Mor. Ostawą, gdzie uległ wypadkowi zmiażdżenia ręki. Z początku wypłacały mu władze czeskie zasiłek a następnie wstrzymały wypłatę. W biurze paszportowem konsulatu czeskiego w chwili zjawienia się Lecha zajęci byli pracą: Anna Skaldówna i Józef Havranek. Lech zaraz przy wejściu do biura nawymyślał w grubiańskich słowach pracującym urzędnikom. Na scysję nadszedł woźny Henryk Kołodziejczyk, który chwycił Lecha za barki i wyprowadził siłą na korytarz i stąd wypchnął go za bramę. Zdenerwowany Lech wydobył momentalnie z zanadrza rewolwer i strzelił z pod pachy do Kołodziejczyka.

Lech po strzale skierował się ku Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, zaś Kołodziejczyk chwiejnym krokiem przeszedł jeszcze 80 kroków w kierunku ul. Jagiellońskiej i tu na rogu oparłszy się o mur, zawołał ostatnim wysiłkiem: „Ratujcie mnie, bo mię zabił" i po chwili padł martwy twarzą do ziemi na rogu ul. Jagiellońskiej i Gołębiej.

Tymczasem Lech wrócił ponownie pod bramę konsulatu, dał ponowny strzał z rewolweru, raniąc w ramię urzędnika Opatrnego, następnie przez otwartą górną kwaterę okna rzucił bombę, która na szczęście nie eksplodowała. Teraz Lech podszedł do leżącego bez ducha w kałuży krwi Kołodziejczyka, pochylił się nad nim, a ująwszy go za rękę, wyrzekł słowa: „Żal mi niewinnego człowieka".

Jedynym świadkiem tragicznej sceny, która rozegrała się na ulicy, był murarz p. Stanisław Z., zajęty przy odnawianiu fasady dawnej szkoły przemysłowej. Świadek, widząc, że Lech odgraża się bronią przechodniom, zeszedł z rusztowania III. p. na parter, tu wszedł do jednej z sal, skąd następnie przez okno wydostał się na ulicę i z tyłu zaszedł drogę Lechowi i ubezwładnił go, przytrzymawszy go za obie ręce.

W czasie przesłuchania, Lech spazmatycznie się rozpłakał. Na pytanie jednego z urzędników śledczych, czy należał do jakiej partji, Lech oświadczył ze łzami: „Pocóż ja mam należeć, wiemy co robili z Chrystusem". Po powrocie z Witkowic przez pewien czas był dozorcą na rogatce na Krowodrzy, stamtąd jednak wydalono go, gdyż obraził swego przełożonego. Ostatnimi czasy na dom pracowała jego żona, czego on jako mężczyzna nie mógł przeboleć. Pochodzi ze Sieprawia w pow. wielickim.

Popołudniu władze policyjne przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Lecha, gdzie natrafiono na pewien przedmiot, który wyglądem swym przypomina minę, nadto znaleziono kilkanaście rurek z materjałami wybuchowymi, oraz jeden bagnet. Według opowiadań sąsiadów, Lech był maniakiem na punkcie kollekcjonowania i wytwarzania materjałów wybuchowych. Już w r. 1925 przebywał on pewien czas w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie i był pod obserwacją u profesora Piltza.

Po wypadku na miejscu zbrodni poza władzami bezpieczeństwa, jawił się zawezwany oficer z okręg. zakładu uzbrojenia 5, który usunął bombę. Pierwiastkowe badanie bomby wykazało, że zawierała ona materjał wybuchowy i trzy zapalniki. Co do pochodzenia bomby i broni, twierdzi Lech, że posiada je oddawna, jeszcze z czasów wojny.

Lech twierdzi, że w sprawie zasiłku był kilka razy w konsulacie czeskim, zawsze go jednak zbywano niczem. Natomiast konsul czeski p. Sedivy oświadczył, że Lech zjawił się w konsulacie czeskim w sobotę po raz pierwszy.

Bezpośrednio po wypadku w konsulacie czeskim, wojewoda krakowski p. Kowalikowski złożył konsulowi czeskiemu p. Sedivemu wyrazy kondolencji i oburzenia z powodu tragicznego zajścia. Jednocześnie p. wojewoda złożył kondolencję p. Sedivemu z powodu ciężkiej osobistej straty jaka go dotknęła, gdyż właśnie w momencie morderstwa, p. Sedivy otrzymał depeszę, donoszącą mu o śmierci ojca. Wobec tego p. Sedivy wyjechał w sobotę w nocy do Pilzna.

Historyczna nota.

Wiedeń, 25 maja. „N. fr. Presse" donosi z Londynu, że obecny stan rokowań w sprawie bezpieczeństwa niepokoi bardzo tutejsze sfery kompetentne. Zdaje się, że Francja w odpowiedzi swej do rządu angielskiego w sprawie noty do Niemiec udzieliła niezadawalających wyjaśnień. Także za fakt niepożądany uważają tu poruczenie misji stworzenia nowego gabinetu w Belgji burmistrzowi brukselskiemu Marxowi, który jest jednym z najzaciętszych wrogów Niemiec. Nie można się bowiem spodziewać, by gabinet utworzony przez Marxa podzielał umiarkowane poglądy Anglji. „Observer" pisze, że Francja wysyłe w tym tygodniu do Berlina notę (ułożoną przez Brianda) o znaczeniu historycznem. **Anglja pozostawia inicjatywę w sprawach gwarancji Francji.** Od posunięć francuskich będzie zależało czy Europa w drodze paktu niemiecko-angielsko-franc. ma oczekiwać pokoju, czy też skutkiem izolowania Niemiec obawiać się wojny. Francja może stworzyć blok przeciwko Niemcom, w którym Anglja nigdy pod żadnym warunkiem nie weźmie udziału. (AW.).

—oxo—

DALSZE WYROKI ŚMIERCI W BUŁGARJI.

Wiedeń, 25 maja. „Neue fr. Presse" donosi z Sofji: W procesie przeciw spiskowcom z Vratza zapadł wyrok. 6 skazano na śmierć, innych na 12 i pół lat do 6 lat. Nadto skazani mają zapłacić grzywny w wysok. 300.000 wzgl. 75.000 lewów.

—oxo—

WIELKIE MANEWRY ANGIELSKIE.

Londyn, 25 maja. Na południu Anglji, na terytorjach hrabstwa Hampshire odbędą się wielkie manewry, w których poraz pierwszy od czasu wojny wezmą udział wszystkie rodzaje broni. W manewrach w charakterze gości uczestniczyć będą marsz. Petain, szef sztabu gen. franc. gen. Debeney oraz wielu oficerów franc. Zadaniem taktycznem manewrów będzie odparcie ataku korpusu ekspedycyjnego, który przy poparciu floty wylądować ma na południowych brzegach Anglji. W manewrach weźmie udział specjalny korpus wojsk lotniczych, którego zadaniem będzie wspomaganie piechoty w działaniach wojennych. Podczas manewrów wypróbowane będą najnowsze środki łączności ze szczególnem uwzględnieniem radia. (AW.).

Pogrzeb marsz. Frencha odbył się wczoraj. Króla Jerzego reprezentował na pogrzebie lord Haig. W pochodzie wzięło udział 8 szwadronów kawalerji i 6 bataljonów piechoty.

—oxo—

Z pamiętnych dni ukraińskich wichrzeń.

Ponowna rozprawa przeciw dr. Selezince.

(B.) W dniu wczorajszym rozpoczęła się w sądzie okr. kar. we Lwowie ponowna rozprawa przeciw dr. Selezince byłemu naczelnemu referentowi spraw wojskowych w rządzie Petruszewycza we Wiedniu. W zeszłym roku przed tymże sądem jako sądem przysięgłych został obw. dr. Selezinka uznany winnym zbrodni z par. 58 u. k. t. j. „zdrady głównej" oraz zbrodni gwałtu publicznego z par. 65 u. k. i skazany na 2 lata ciężkiego więzienia. Obwiniony jednak wyroku nie przyjął a obronie udało się wykazać pewne niedokładności w przeprowadzonej rozprawie — zatem Sąd Najwyższy w Warszawie przychylając się do wywodów obrony uznał wniosek na ponowną rozprawę za słuszny — zniósł wyrok, i nakazał wznowienie postępowania karnego w stosunku do oskarżonego.

Dr. Selezinka oskarżony jest o to, że działając w porozumieniu z innymi sprawcami począwszy od r. 1919 w Polsce oraz poza jej granicami, przez należenie do „Ukr. nac. rady" tudzież przez tworzenie bojówek ukr., nadto przez wzywanie ludności ukr. do wrogich wystąpień zapomocą organizowanych bojówek przeciw Państwu polskiemu i organom władz, tudzież przeciw części ludności, w końcu przez podburzanie, przedsięwziął jako jeden z przywódców i podżegaczy czynności zmierzające do sprowadzenia niebezpieczeństwa dla Państwa z zewnątrz, jakoteż do zaburzeń i wojny domowej wewnątrz państwa.

Dalej o to, że w jesieni 1922 wśród niezwykłego roznamiętnienia politycznego pewnego odłamu społeczeństwa ruskiego i wśród bezwzględnego terroru stosowanego przez ukr. bojówki względem jednostek stojących na gruncie państwowości polskiej we wsch. Małopolsce — zatem wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych, w odezwie przez niego podpisanej do ludności „ziemi galicyjskiej" wystosowanej a rozszerzanej we Lwowie i innych miejscowościach wsch. Małopolski, wymienił szereg osób jako „zdrajców i judaszów narodu ukr." przedsięwziął działanie przez które sprowadził niebezpieczeństwo dla życia tych osób a nawet śmierć — z pośród innych zasługują na uwagę odezwy ogłaszane w dniach 1 list. 1921 oraz 10 września 1922 r. Odezwa z 1 listopada 1921 wystosowana do „Ukraińców Halickiej Zemli" z podpisem dra Petruszewicza, Kościa Lewickiego, Selezinki i in., która prócz licznych obelg i podburzań przeciw polskości wzywa ogół ruski do orężnej walki przeciw Polsce.

Dalej odezwa z 10 września 1922 skierowana do „Naselenia hałyckoi zemli" podpisana przez tychże członków „Ukr. nac. Rady" wzywa do niebrania udziału w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej — dalej zawiera ataki i insynuacje skierowane przeciw narodowi polskiemu i administracji państwa, a poszczególne tytuły rozdziałów, które brzmią jak n. p. „Polska śmiertelnym historycznym wrogiem narodu ukr.", „Polska kat woli galic. ziemi", „Lach stara się okłamać świat" itp. najdokładniej określają tendencje i cele owej odezwy. Autorowie tej odezwy m. in. dr. Selezinka, starają się wykazać, że drogą wstrzymywania się od wyborów odzyskają niezawisłość polityczną, poczem przygotują teren do „ostatniej orężnej rozprawy o zdobycie własnej państwowości.

Skutkiem tych odezw zostało wykonanych przez bojówki ukr. w czasie od sierpnia 1922 do okresu wyborczego t. j. do listopada 1922, 18 zamachów morderczych na osobach urzędowych i prywatnych oraz aktów sabotażowych przeszło 70.

Obrona oskarżonego jakoby podpisał owe odezwy bez „głębszego ich poznania" nie wytrzymuje krytyki — jakikolwiek bowiem był resort pracy obw. w „Nac. ukr. radzie" we Wiedniu — **w kwestji dotyczącej całości polityki i kraju cała rada występowała solidarnie** i pewno nie bez uprzedniej dyskusji i porozumienia.

A odezwy te przecież tworzyły zewnętrzny wyraz polityki tego rządu, która obw. obcą być nie mogła. **Tego rodzaju odezwa, nawołująca do „wojny i zwycięstwa"** z okrzykami **„niech żyje ukr. armia"** i t. p. nie mogła być wyrazem zapatrywań jednego Petruszewicza — bo skoro skierowaną była do narodu a podpisana przez Petruszewicza jako prezydenta rady, musiała być także wyrazem wszystkich członków tej rady do której obw. należał.

W dniu wczorajszym rozpoczęto postępowanie dowodowe, które potrwa do dziś i dziś prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Przewodniczy r. Göttinger, wotują r. Młynarski i r. Malicki, oskarża prok. Gürtler, broni adw. dr. Harasymow ze Stryja.

Dowiadujemy się, iż sprawa ta skierowana jest właściwie przeciw drowi Kościowi Lewickiemu, który za „listem żelaznym" przybył do Polski i wkrótce stanie przed sądem.

——oxo——

Podwyższenie taryfy osobow. na kolejach polskich

od 1. czerwca br.

W sobotę 23 odbyła się w ministerstwie kolei żelaznej konferencja, na której minister kolei Tyszka informował przedstawicieli prasy o motywach, skłaniających ministerjum do podwyższenia z dniem 1 czerwca br. taryfy osobowej.

Otóż koleje niemieckie, choć miały do tej pory najwyższą taryfę osobową w Europie środkowej, podniosły ją z dniem 1 maja br. o 10%. Również podnieśli swą taryfę Czesi i Rumuni, a ci ostatni nawet o 30% mimo, że niedawno już ją poważnie podwyższyli.

Obecnie i koleje polskie uciekają się do tego środka w najbliższym czasie, bo 1 czerwca.

Ministerjum kolei postanowiło podnieść taryfę osobową, ale w sposób, któryby nie dotknął przejazdów, wymagających specjalnego uwzględnienia mianowicie ruchu podmiejskiego oraz przejazdów na odległości dalsze, niż 600 km. W tym celu nadaną ma być nowej taryfie taka postać, że obok podniesienia zasadniczej jednostki opłaty za przejazd w klasie III. z 4 groszy do 5 za kilometr, stosowane będzie na odległościach dalszych różniczkowanie wielkie.

Co się zaś tyczy ruchu podmiejskiego, to opłaty obecne zostaną utrzymane w wysokości dotychczasowej.

Wybór prezydjum Izby handlowej.

AKTUALNE SPRAWY HANDLU I PRZEMYSŁU.

Wczorajsze posiedzenie pełnej Izby handl. i przem. rozpoczęło się wyborami prezydjum. Prezydentem został dr. Henryk Kolischer, I. wicepr. dyr. Bolesław Lewicki, II. wicepr. wybrano dr. Jana Ruckera, skarbnikiem p. Schutzmana.

W ogólnej dyskusji poseł Eisenstein poruszył sprawę trudności paszportowych przy wyjazdach zagranicę w celach handlowych. Uchwalono domagać się od rządu, by w sprawach paszportowych obowiązywała tylko ustawa, a nie tajne okólniki.

Na wniosek nagły inż. Bieńkowskiego uchwalono interwenjować, by lwowski oddział Banku Gospodarstwa Kraj. był wydatniej zasilany i aby przemysłu małopolskiego nie pomijano przy dostawach państwowych.

Przedłożone sprawozdanie z czynności biura Izby wspomina o utworzeniu w miesiacu bież. Związku Izb przem.-handl. Rzpltej Polskiej, którego agendy powierzono na rok 1925 Izbie poznańskiej. **(m)**

Proces adwokata Hofmokla.

Rozprawa w głównym procesie adwokata Hofmokla o strzelaninę w sądzie podczas odbywającej się rozprawy, rozpoczęła się wczoraj 25 bm. w warszawskim sądzie, okręg. Oskarzonego bronią dr. Grek ze Lwowa i adwokaci Jarosz i Pachalski. Obrona złożyła w ostatnich dniach podanie wraz z świadectwem dwóch psychiatrów, zaświadczających, że dr. Hofmokl cierpi na silny rozstrój nerwowy, uniemożliwiający zeznanie w sądzie. Na podstawie tego świadectwa obrona domaga się odroczenia rozprawy.

——oxo——

— **Konkurs.** Koło Architektów Polskich w porozumieniu z Komisją zdrojową Krynicy rozpisuje konkurs na projekt kiosku muzycznego w Krynicy. Termin do 30 maja 1925. Nagrody 500, 300 i 200 zł. Bliższe warunki w Kole Architektów Polskich, Lwów, ul. Zimorowicza l. 9.

——oxo——

Wiosenna kuracja nad morzem Północnem.

Kuracja wiosenna bardziej wpływa na wzmocnienie organizmu niżeli letnia kuracja. Wiele okoliczności, będących w łączności z klimatem tj. z całym charakterem stanu pogody w pewnych okresach roku (promieniowanie słońca, wilgoć itp.) posiada swój wpływ na zdrowotność organizmu.

Wiele uzdrojowisk górskich szwajcarskich, czeskich już w porze zimowej wywiera swój zbawienny wpływ na organizm ludzki; morze Północne ma krótki sezon, który się ogranicza na dwa miesiące tj. lipiec i sierpień, lecz mimo to klimat tego morza także i w porze zimowej działa dodatnio wskutek leczniczego wpływu powietrza morskiego, które tak samo, jak kąpiele morskie, działa uzdrawiająco na organizm.

Tylko nieznajomość takich warunków klimatologicznych może wstrzymywać wielu od spędzania czasu wypoczynkowego w okolicy tego morza. Główne zalety klimatu nad morzem Północnem dają się w następujących streścić słowach: chłodna wiosna, świeże lato, ciepła jesień, łagodna zima. Jest to wpływ czynności morza, że tu ciepło silniej i głębiej wnika, niżeli w stały ląd. Następstwem tego „magazynowania" ciepłoty jest łagodniejsza zima i stopniowy, wolny przyrost ciepłoty w marcu, kwietniu i maju.

Obok temperatury wielką rolę odgrywa ruch powietrza. Jest on trwalszy i bardziej ożywiony, niżeli na lądzie stałym. Przytem przeważają wiatry północno-zachodnie, zachodnie i południowo-zachodnie, które są nader łagodne i przyjemne; ale także ostre wiatry północne, północno-wschodnie i wschodnie działają nader orzeźwiająco a organizm nasz. Przychodzą bowiem, można tak powiedzieć, wprost ze źródła, a więc są czyste bez szkodliwych domieszek, i działają inaczej na organizm, niżeli na lądzie stałym. Wysoka zawartość wilgoci w powietrzu, nawet przy silnym ruchu wiatrów, działa uspokajająco i łagodnie i powoduje silniejszą wymianę materji. Liczba dni ponurych w okolicy morza Północnego, na podstawie spostrzeżeń meteorologicznych, jest względnie niską; dwie trzecie wszystkich dni było jasnych, pogodnych bez chmur. Że światło słoneczne silny i hygjeniczny wpływ wywiera na organizm ludzki, to rzecz ogólnie wiadoma.

Działanie klimatu na wyspach i wybrzeżu morza Północnego da się streścić w następ. słowach: czyste, w ustawicznym będące ruchu i wilgocią nasycone powietrze, chłodna temperatura i silne promieniowanie słońca pobudzająco działają na organizm ludzki. Płuca pracują wydatniej i spokojniej, odpowiednio do tego i serce pracuje spokojniej i wydatniej w swych fizjologicznych ruchach, wymiana materji w silniejszym się odbywa stopniu, apetyt wzmaga się, ciało przybiera na wadze, mianowicie głównie przybiera na substancji mięśniowej, a również wzmaga się wydawanie z ciała płynów patologicznych.

Wpływom powietrza morskiego nikt nie zdoła się oprzeć, jak wykazują wyniki, osiągnięte w uzdrowiskach dla dzieci nad morzem. Zrazu urządzone dla celów leczniczych w przypadkach skrofulicznych lub dla skłonnych do choroby te', uzdrowiska takie dla dzieci stopniowo rozwinęły się także i na inne choroby; zwłaszcza osłabione i źle odżywione dzieci przez dłuższy, cały rok trwający pobyt nad morzem przybierają na sile i odzyskują zdrowie.

Rzecz prosta, iż dla niezamożnego stanu pobyt wiosenny jest tańszy, niżeli w pełni sezonu tj. w lipcu i sierpniu. **Dr. G.**

PROGRAM KONCERTÓW

Stacji Radiofonicznej „P. T. R." w Warszawie. Fala 385 mtr.

Wtorek 26. maja od godz. 18-tej do 19-tej.

Koncert zespołu orkiestr. ADAMUSA. 1) Gounod: „Fantazja z opery „Faust". 2) G. Ponchielli: „Arja z opery Gioconda" odśpiewa p. Wiga Marcinkowska. 3) A. Makowiecka: „Wiosna", walc. 4) Kozar-Sobudzki: „Pieśń". 5) Tosti: „Pożegnanie" pieśń. 6) G. Gershwin: „Virginia" fox-trott. 7) Lewandowski: „Obywatel" mazur.

Komunikat „P. A. T.". Biuletyn meteorologiczny.

Głosy z miasta.

Wyrok fizykatu miejskiego.

W redakcji naszej zjawił się emeryt. portjer kolejowy p. S. W. i wyłożył następujące zażalenie: Przez 29 lat pełnił sumiennie i ofiarnie służbę na dworcu. Przed kilku miesiącami stracił częściowo wzrok podczas wykonywania czynności służbowych. Funkcji swych nadal już pełnić nie był w stanie. Zgłosił się więc do komisji fizykatu miejskiego celem stwierdzenia stopnia utraty zdolności do zarobkowania, co potrzebne było dla obliczenia emerytury. Jednakże opinja komisji lekarskiej wyrażona została w formie tak ogólnikowej i dającej pole do różnych przypuszczeń, iż Min. kolei za pośrednictwem Dyrekcji lwowskiej, skreśliło p. S. W. 10 lat z wysługi emerytalnej. Wszelkie starania o zdefinjowanie procentu niezdolności do pracy spełzły na niczem. Zwracamy się zatem do przewodniczącego komisji, wiceprezydenta p. Schleichera o zbadanie tej sprawy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

25. maja	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	730·4 mm	730·6 mm	730·7 mm
Temperatura	+18·4° C	+22·4° C	+17·2° C
Kierunek wiatru	SSW	SSW	SW
Prędk. wiatr.	22	22	8

Temperatura najwyższa +24·2, najniższa +15·5.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: zachmurzenie zmienne.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Filipa; gr. kat. Hryhorji. Jutro rz. kat. Jana; gr. kat. Izydora. — Wschód słońca 3·50, zachód 7·26.

Teatr Wielki.

Wtorek, środa „Don Juan", ostatni wyst. Węgrzyna.
Czwartek „Casanowa".

Teatr Mały.

Wtorek „Swit dzień i noc".
Sroda „Cudowne medjum".
Czwartek „Dzikus", premiera.

Teatr Nowości.

Wtorek „Ostatni walc".
Sroda „Dama w purpurze", operetka w 3 akt. Gilberta, premiera.

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Na rozkaz Pompadour".
„APOLLO": „Człowiek bez nerwów".
„CHIMERA": „Kobieta i pieniądz",
„FATAMORGANA": „O czem się nie mówi".
„PASAŻ" „Kandydat śmierci".
„SZTUKA": „Albertini Macistes".

Ze Lwowa.

GDZIE UMIEŚCIĆ PŁYTĘ NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA?

W sprawie odpowiedniego umieszczenia płyty Nieznanego Żołnierza odbyło się w niedzielę zebranie obywatelskie w sali Ogniska oficerskiego, w którem wzięli udział przedstawiciele władz, wojskowości, najwyższych uczelni, reprezentacji miasta i społeczeństwa. Przewodniczył woj. Garapich. Zebrani wyrazili opinję, że płyta Nieznanego Żołnierza nie jest kamieniem grobowym. ale symbolem życia i dlatego powinna spocząć nie na cmentarzu, lecz w ogrodzie Kościuszki naprzeciw Uniwersytetu. Postanowiono uroczystość przeniesienia płyty połączyć z obchodem na cześć Bolesława Chrobrego oraz z przyjazdem Sokolstwa polskiego z Ameryki. Rzucono także myśl, by ulicę Marszałkowską nazwać imieniem Nieznanego Żołnierza.

— **Na płycie Nieznanego Żołnierza** złożyli maturzyści X. gimn. im. H. Sienkiewicza wieniec z barwami narodowymi jako dowód wdzięczności za trud żołnierza polskiego poniesiony dla dobra i bezpieczeństwa szkoły polskiej.

— **Odsłonięcie pomnika lotników amerykańskich.** W dniu 30 bm. o godz. 11 odbędzie się na cmentarzu Obrońców Lwowa uroczyste odsłonięcie pomnika na grobie lotników amerykańskich, którzy jako ochotnicy w eskadrze im. T. Kościuszki polegli za Polskę. Odsłonięcia ma dokonać protektor Komitetu budowy pomnika, generał Józef Haller w obecności p. Pearson, posła amerykańskiego w Warszawie, najwyższych przedstawicieli władz wojskowych w państwie oraz naczelników władz we Lwowie, reprezentacji wszelkich korporacji i zrzeszeń lwowskich, jak niemniej delegacji wszystkich szkół. Ponieważ dzień 30 maja jest w Stanach Zjednoczonych powszechnem świętem wieńczenia grobów wojennych („Decorationday"), przeto i tej uroczystości wybitną cechą będzie składanie kwiatów na tym drogim grobie przez reprezentacje i młodzież szkolną, a za ich przykładem niezawodnie i przez wiele stowarzyszeń i osób pragnących złożyć hołd poświęceniu tych wielkodusznych młodzieńców, co pospieszyli z drugiej półkuli, by życiem swojem odpłacić czyn ofiarny Kościuszki i Pułaskiego. Komitet wyraża nadzieję, że patrjotyczne społeczeństwo Lwowa jak najliczniej weźmie udział w tym uroczystym akcie wdzięczności ku czci bohaterów.

KOMITET DLA RZYJĘCIA GOŚCI ANGIELSK.

Wczoraj odbyła się w Izbie handl. i przem. konferencja zainicjowana przez b. min. dra Stesłowicza, celem utworzenia komitetu lokalnego dla przyjęcia przybywającej do Lwowa 3 czerwca wycieczki grupy ekonomistów parlamentu angielskiego, złożonej z 9 posłów pod przew. Sir Filipa Dawsona. Na wniosek dra Stesłowicza przewodniczącym komitetu wybrano wicepr. dra Stahla, zastępcą przew. dra Stesłowicza. Uczestnicy wycieczki angielskiej przybędą do Lwowa w drodze z Wileńszczyzny i zabawią w naszem mieście parę godzin, poczem samochodami udadzą się do Kałusza.

— **Z karty żałobnej.** Dr. Mieczysław Sołtysik, lekarz, zmarł we Lwowie w 61 r. życia.

Bronisław Liszka, emer. sędzia sądu okręg. zmarł w 53 r. życia. Pogrzeb dziś, 26 bm. o g. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Kaleczej l. 6.

W Białogrodzie zmarł w 94 r. życia serbski artysta malarz, Steva Todorowicz, dziekan akademji sztuk pięknych.

Zakład pensyjny funkcjonarjuszy. W niedzielę 24 b. m. odbyło się walne zgromadzenie delegatów tego zakładu. Obrady trwały bez przerwy od godz. 10 przedpołudniem do 3·15 popoł. Sprawozdanie z obrad dla braku miejsca odkładamy do numeru następnego.

— **Wysokość czynszów w czerwcu** zostanie uregulowaną — wynosić będą taką samą kwotę, co w maju br. Podwyżka czynszów na III. kwartał nastąpi o 6% wedle postanowień ustawy o ochronie lokatorów.

URUCHOMIENIE KOMUNIKACJII LOTNICZEJ LWÓW—KRAKÓW.

Z dniem dzisiejszym uruchomia Aerolloyd linję lotniczą Lwów—Kraków. Start ze Lwowa i Krakowa codziennie o godzinie 8 rano. Samoloty ze Lwowa mają bezpośrednie połączenie aeroplanowe do Wiednia. Pasażerowie reflektujący na lot do Wiednia winni zamawiać miejsca w tut. dyrekcji „Aerolloydu" na 3 dni wcześniej.

— **Sprawy miejskie.** M. sekcja czwarta uchwaliła dodatkowy kredyt 7000 zł. na zakupno aparatu do zabijania psów i aparatu do dezynfekcji.

— **Termin do wnoszenia podań do władzy skarbowej** o zatwierdzenie koncesji na sprzedaż i wyszynk wyrobów spirytusowych upływa 31 bm.

— **Do artykułu muzycznego o „Requiem" Brahmsa** wkradło się kilka omyłek drukarskich. Np. zamiast „Bo życie ludzkie jest jak krew" ma być „jest jak krzew". Zamiast: „koloryt ciemny orkiestratury" ma być „koloryt orkiestralny", dalej nie „wiele i wiolenczele", lecz „wiole i wiolonczele". Zdanie bez czasownika „Potężna fuga końcowa oparta na nucie pedałowej" miało być w klamrze jako uzupełnienie poprzedniego zdania. Wreszcie „miss asolemnis". a nie „solemnis".

— **Stanislau — 2 Nr. 375. Expres.** Taką kopertę przyniesiono nam wczoraj. Dowodzi to nie tylko, jak wielką jest siła tradycji na poczcie stanisławowskiej, ale także i tego, jak wspaniale dbamy o polskość naszej administracji.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Z niewiadomego powodu targnął się onegdaj na swe życie przez wypicie znacznej ilości jodyny, Józef Kahaluk, pomocnik rakarza w mieszkaniu swem przy ul. Allembeków 7.

WYBRYKI NOŻOWCÓW.

W czasie sprzeczki jaka powstała wczoraj w tunelu na tut. dworcu głównym pomiędzy Teodorem Demosem i jego towarzyszem Michałem Jakimiakiem, obu zam. w Rzeczyczanach pow. Gródek Jag., ten ostatni pchnął nożem towarzysza w pierś, ciężko go raniąc. Jakimiaka aresztowano.

WŁAMYWACZE PRZY „PRACY".

Złodzieje dokonali włamania ubiegłej nocy do restauracji Bardacha przy ul. Pańskiej 5. Tu rozbili ogniotrwałą kasę i zabrali z niej 190 zł. oraz kilka obligacyj. Następnie rozbili oni kasę podręczną i zabrali trochę drobnej monety. Chcąc sobie powetować stosunkowo niski „zarobek", urządzili sobie sutą libację. Nad ranem podczas robienia porządków natknął się na nieproszonych gości w miejscu ustępowem dozorca tej realności. Zanim jednak przybył wezwany przez niego posterunkowy — złodzieje ulotnili się. Policja zaczęła tropić złodziei.

ZBŁĄKANA KULA.

——Do mieszkania Karola Adlersteina, stud. med. przy ul. Hetmańskiej 6, III. p. wpadła wczoraj, tłukąc szyby, zbłąkana kulka flobertowa. Co za niefortunny strzelec ją wysłał, dotychczas nie zdołano zbadać.

Różne wiadomości.

— **Przeniesienie do Polski fundacji bar. Hirscha,** przeznaczonej na popieranie szkolnictwa żydowskiego, nastąpi 1 lipca br.

W Bosforze zatonął wczoraj parowiec turecki a wraz z nim 44 osób pasażerów i marynarzy. 5-ciu marynarzy uratowało się.

Straszny cyklon szaleje od wczoraj w środkowej i południowej Anatolji. Wiele osób straciło życie.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Pożegnalne występy Węgrzyna.** Jak już pokrótce donieśliśmy dyrekcji teatru udało się pozyskać na dwa jeszcze występy znakomitego artystę, który grać będzie Don Juana i jeszcze dziś tj. we wtorek i we środę.

— **Liga Obrony Powietrznej Państwa** urządza dziś 26 bm. ogodz. 20.15 w sali Tow. muzycznego koncert przy udziale chóru i orkiestry Tow. muz. i pierwszorzędnych solistów, wykonane będzie wspaniałe dzieło Bahmsa „Requiem".

Na krawędzi dnia.

A więc mamy i czereśnie.

Niedawno zapłaciliśmy 4 miljony zagranicy za pomarańcze, teraz zaczynamy wywozić naszą walutę za czereśnie. Pomarańcze kosztowały w Brioni 5 groszy sztuka, a my kupcom płaciliśmy po 35, czyli po odliczeniu cła, nasi kochani kupczykowie zarobili przynajmniej sześć razy tyle na każdej pomarańczy.

Przejdźmy do czereśni. Na wystawach sklepowych widnieje cena 1 zł. 30 gr. za ½ funta czyli 5 zł. 20 gr. za kilogram, czyli znowu przynajmniej 7 razy tyle, ile kosztuje na miejscu.

Nie ma to jak mądra polityka. Niedawno — jak to obliczył „Ilustrowany Kurjer Codzienny" wypłaciliśmy ćwierć miljarda złotych za towar importowany, obecnie trzeba być konsekwentnym i dalej wydawać pieniędze na czereśnie, banany i ananasy.

A tymczasem zamyka się granicę dla tych, którzy nie chcą się dać obedrzeć domorosłym zachłańcom zdrojowym. Oczywiście, jeżeli przyjmiemy zasadę „wszystko dla kupca, pośrednika i spekulanta i wszystko z konsumenta" — to jesteśmy w porządku. Nie przeczymy, że warszawski bałagan zdolen jest rozsadzić w przeciągu miesiąca całe imperjum brytyjskie, ale nie chcielibyśmy, ażeby swoich sił próbował na własnym kraju.

K.

——oxo——

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Chciwość paskarzy letniskowych w okolicach Warszawy została ukaraną. Liczba osób wyjeżdżających na letniska podmiejskie zmalała znacznie w b. r. Skutkiem tego paskarze obniżyli ceny i żądają obecnie za pokój z kuchnią za cały czas od 250—350 zł. i godzą się na spłatę ratami.

O rehabilitację rabina Szapiry. W piątek 29 bm. w warszawskim sądzie wojskowym wznowiony zostanie proces o rehabilitację czci rabina Szapiry, rozstrzelanego w Płocku za szpiegostwo na rzecz armji bolszewickiej. Imieniem rodziny rabina występować będzie poseł adw. Hartglas.

Studenci uniwersytetu szoferami. Wśród szoferów obsługujących taksisy znajduje się 4 studentów uniwersytetu i politechniki warsz. Zarobki pozwalają im w godzinach wolnych od pracy na dalsze kształcenie się.

Dr. Karol Kadlec, uczony czeski, członek akademji i profesor historji prawodawstw słowiańskich w uniwersytecie praskim przybył 15 bm. do Warszawy i wygłosi w uniwersytecie warsz. 4 wykłady w języku polskim, trzeci z nich na temat „Państwo polskie i czeskie".

Brak wody dotkliwie daje się odczuć w Warszawie. Lokatorzy pomieszkań, położonych wyżej, niż na trzeciem piętrze, są zdani na łaskę sąsiadów mieszkających poniżej. Powodem tego braku wody w stolicy jest fakt, że wodociągi tamtejsze (bud. inż. Lindlej) wybudowane były w czasach, kiedy Warszawa miała 300.000 mieszkańców. Wzrost ludności Warszawy postępował w tek szybkiem tempie, że rozbudowa wodociągów nie mogła mu nadążyć.

Otwarcie jubileuszowej wystawy prac genialnego artysty Jacka Malczewskiego nastąpi w sobotę 30 maja.

Kaczka aktorska. W świecie aktorskim w Warszawie rozpuszczono pogłoskę o samobójstwie art. dramat. p. Zenona Choroszczy w Paryżu. — Wiadomość ta dostała się do pism — tymczasem p. Choroszcza nadesłał telegram do dzienników, że żyje i cieszy się najlepszem zdrowiem.

Zjazd elektrowni zamknięty został w ubiegłą sobotę. Na prezesa Związku elektrowni wybrany został inż. Bieliński z Krakowa a do rady weszli pp. inż. Sulawski (b. prezes), Dziewoński, Straszewski i Gajczak. Uchwalono m. i. rezolucję w sprawie zbytniego obciążenia przemysłu elektr. podatkami, co powstrzymuje postęp elektryfikacji kraju.

Obniżka ceny mąki i chleba nastąpiła w Warszawie od 25 bm. Ceny mąki żytniej 000 obniżono z 55 gr. na 51 a cena mąki sitkowej i razowej z 40 na 38 gr. Cena chleba pytlowego za 1 kg obniżoną została z 54 na 50 gr. w hurcie i z 56 na 52 gr. w detalu a sitkowego i razowego w hurcie z 40 na 38 gr. a w detalu z 42 na 40 gr.

Kąpielisko dla dzieci. Sekcja hygjeny szkolnej magistratu warszawskiego otwiera na lipiec i sierpień kąpielisko dla dzieci, przy którem uruchomiona zostanie szkoła pływania, gdzie dzieci będą mogły pobierać bezpłatnie naukę pływania. Bezpieczeństwo zapewnione będzie. Z kąpieli korzystać będą mogły wszystkie dzieci szkół powszechnych. Żadne opłaty pobierane nie będą.

KRAKÓW.

Uczczenie prof. Chrzanowskiego. Koło Polonistów uniw. Jagiellońskiego, zorganizowało 22 bm. uroczystość ku czci prof. Ignacego Chrzanowskiego z powodu 15-letniej rocznicy jego działalności profesorskiej.

LUBLIN.

Zjazd b. wychowańców b. gimnazjum lubelskiego rozpocznie się rautem z udziałem pań w sali Rady miejskiej w dniu 31 b. m. w niedzielę o godz. 20. Komitet zwraca uwagę Kolegów, że zarówno niniejszy jak i poprzednie komunikaty w prasieu ważą za równoznaczne z zaproszeniami imiennemi. Adres Komitetu Zjazdu: Lublin, kancelarja Rady miejskiej.

ŁÓDŹ.

Samopomoc kupiecka. Zorganizowano tu samopomoc kupiecka, która udziela kredytu na niską stopę proc. tym kupcom, którzy skutkiem niewypłacalności swoich wierzycieli znaleźli się w fatalnej sytuacji.

LUBLIN.

Fałszywe banderole spirytusowe. Policja lubelska wykryła fałszerstwo banderoli monopolu spirytusowego. Aresztowano Joska Lichtensteina.

MŁAWA.

Świętokradztwo. Nocy onegdajszej zakradli się niewykryci złodzieje do kościoła parafjalnego w Urzeżu i skradli naczynia kościelne, wartości 1.000 zł., przyczem dopuścili się i innych profanacji świętego miejsca.

WILNO.

Napad bandy dywersyjnej. Z Wilna donoszą, że na granicy sowieckiej w pobliżu Hałubisz pow. Dziśnieńskiego banda dywersyjna napadła na posterunek K. O. P. Pomimo przeważnych sił, żołnierze K. O. P. odparli napad bandy, która cofnęła się na terytorjum sowieckie.

KATOWICE.

Święto dzieci odbędzie się tu 7 czerwca. Udział dzieci obliczają na 20.000.

Rozprawa w katowickim sądzie karnym. W sobotę zasądził sąd karny w Katowicach 52-letniego robotnika Klemensa Tomalę za zamordowanie siekierą teściowej Kępkowej na 7 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego. Na łagodność wymiaru kary wpłynął prawdopodobnie fakt, że zamordowana była — teściową.

Zrzeszenie artystów dramatycznych w Katowicach otwiera sezon letni we czwartek 28 bm. egzotyczną sztuką „Dom osaczony".

TORUŃ.

Ciężki kryzys gospodarczy daje się odczuwać w trzech blizko Torunia położonych zdrojowiskach: Ciechocinku, Inowrocławiu i Czerniewicach. Jak dotąd frekwencja kuracjuszy jest słabsza, aniżeli we wszystkich poprzednich sezonach.

Walka na noże o młoda cygankę miała miejsce w lesie pod Toruniem. Członkowie jednej bandy cygańskiej usiłowali uprowadzić w nocy z 22 na 23 maja młodą cygankę, należącą do drugiej bandy. Wywiązała się walka na noże, której ofiary, 5 ciężko rannych cyganów leżą obecnie w szpitalu. Lżej ranni zostali aresztowani.

Ze świata.

Strajk profesorów szkół średnich wybuchnąć ma w najbliższych dniach w całej Austrji. Onegdaj odbyło się w tej sprawie zgromadzenie mężów zaufania nauczycieli, przybyłych z całego państwa. Powodem strajku są niskie płace, nie stojące w żadnym stosunku do wielkiej drożyzny.

Wypadek w górach. Podczas zbierania kwiatów w górach koło Gastein spadł bawiący tam na kuracji adwokat wiedeński dr. Juljusz Löw, liczący 78 lat i zabił się na miejscu.

Rozprawa przeciw generalnemu dyrektorowi zbankrutowanego banku „Nordisch-österreichische Bank" o oszustwo i sprzeniewierzenie, toczaca się przed wiedeńskim sądem ławniczym od 10 dni zakończona zostanie dzisiaj. Postępowanie dowodowe zamknięto już w sobotę 13 bm. Passywa tego banku wynoszą 22 miljardy kor. austr. — aktywów niema prawie żadnych. Bank ten założono w celach politycznych — miał to być bank „chrześcijański" a właściwie klerykalny i utopiono w nim nietylko fundusze prywatne, lecz także i publiczne; dziś no takim dygnitarzu, jak feldmarszałkowi i b. ministrowi Czappowi, generałowi Hussarekowi, b. ministrowi Pauczowi i innym. — Staną oni także przed sądem karnym.

Międzynarodowy zjazd literatów i pisarzy odbywa się w Paryżu. Wszystkie narody są na nim reprezentowane. Przedstawicielami Polaków są pp. Władysław Reymont i Boy-Żeleński.

Rewolta w więzieniu w Konstantynopolu wybuchła onegdaj. Więźniowie, umieszczeni w więzieniu państwowem usiłowali wspólnie zbiedz. — Udało im się zaopatrzyć się w noże i rewolwery, któremi napadli na strażników. Przybyła policja i przy jej pomocy udało się obezwładnić rewoltantów.

Kradzież miljonowa. W piątek 22 bm. w nocy włamali się złodzieje do pałacu w Auteuil, należącego do bankiera amerykańskiego Jerzego Blumenthala, wspólnika nowojorskiego banku Brothera i skradli kosztowności i starożytności wartości przeszło milion franków.

—oxo—

Dwulecie L. O. P. P.

Dnia 22 b. m. Liga Obrony Powietrznej Państwa obchodziła dwulecie swego istnienia.

Święto tej sympatycznej i zasłużonej instytucji jest równocześnie świętem obywatelskiego uświadomienia, tężyzny i ofiarności całego społeczeństwa. Przedewszystkiem dzięki tym czynnikom bowiem udało się Lidze w ciągu tak krótkiego czasu uruchomić 10 Komitetów na prawach Komitetów Wojewódzkich, około 270 Komitetów powiatowych, pokryć siecią Kół miejscowych całą Polskę, zgrupować pod swoim sztandarem około 300.000 członków i zgromadzić znaczne fundusze, które w roku bieżącym pozwoliły jej na częściową realizację zakreślonych na wielką skalę zamierzeń.

Budowa instytutu Aerodynamicznego w Warszawie, Szkoła Pilotów w Poznaniu, lotniska w Łodzi, Katowicach i t. d. — oto stopniowe etapy działalności Ligi, kamienie węgielne, na których oprze się obrona powietrzna państwa i rozwój polskiego lotnictwa.

Wiele już zostało zrobione, więcej jeszcze pozostaje do zrobienia.

Jednakże pogłębiająca się w społeczeństwie świadomość roli i znaczenia lotnictwa, zarówno podczas pokoju, jak i w razie wojny, a co zatem idzie, rosnąca w najszerszych sferach popularność L. O. P. P., jej siła organizacyjna i finansowa, pozwalają nam z otuchą patrzeć w przyszłość.

W dniu święta L. O. P. P. życzymy jej, aby w trzecim roku swego istnienia z niesłabnącą energją, bogatsza doświadczeniem lat ubiegłych, wzmocniona u podstaw, wytrwale kroczyła ku swoim wielkim celom drogą, na której stale towarzyszyć jej będzie jaknajżywsze poparcie prasy i społeczeństwa.

Widoki tegorocznego urodzaju.

(p.) Stan pól zasianych oziminą na jesieni roku ubiegłego (1924), badany w poszczególnych etapach swojego rozwoju przez Urząd Statystyczny, pozwala do chwili obecnej stwierdzić najzupełniej pomyślny przebieg procesu wegetacyjnego na całym obszarze państwa. Za wypadkową tego stanu rzeczy — zwłaszcza dla zbóż głównych tj. żyta i pszenicy można przyjąć stopień kwalifikacyjny wyżej niż średni.

Obszary poszczególnych zasiewów podane w okrągłych liczbach, dadzą się uszeregować w następującym porządku:

Żytem zasiano około 4.943 tysięcy hektarów.
Pszenicą zasiano około 1.032 tysięcy hektarów.
Koniczyną zasiano około 769 tysięcy hektorów.
Rzepakiem zasiano około 27 tysięcy hektorów.
Jęczmieniem zasiano około 25 tysiecy hektorów co — w porównaniu z rokiem 1923 świadczy o nieznacznym wzroście uprawy żyta (+ 0.4%) — i zmniejszeniu się zasiewów pszenicy (—0.6%).

Nagół powierzchnia pól zajętych pod uprawę oziminy — nie uległa większym zmianom, natomiast poszczególne dzielnice kraju — jak n. p. województwa wschodnie — wykazują wzmożoną ilość zasiewów i większe obszary ziemi wciągnięte do kultury rolnej — w porównaniu z rokiem zeszłym. Gdzieindziej natomiast — jak w południowych powiatach Wschodniej Małopolski daje się zauważyć redukcja dotychczasowej powierzchni zasiewów ozimych, sięgająca miejscami 10% tej powierzchni. Zjawisko to — należy uważać jako konsekwencję zeszłorocznego nieurodzaju, spowodowanego bądź klęskami natury żywiołowej, bądź też działaniem szkodników, które ubiegłej jesieni gromadnie nawiedziły tę dzielnicę kraju.

—oxo—

Z sali sądowej.

SPRAWA WOMELI.

Wyrok.

(B.) W dniu wczorajszym ostatnie postępowanie dowodowe ukończono. Po przemówieniu prokuratora i obrońców trybunał uznał Tytusa Womelę winnym wszystkich zarzuconych mu czynów i skazał go na 1 rok cięźk. więzienia z obostrzeniami. Oskarżony wyroku nie przyjął. Zaś Władysława Dąbrowskiego jedynie za napad słowny na post. Kocika — skazano na 14 dni ścisłego aresztu — która to kara została aresztem śledczym, w którym osk. zwyż czternastu dni przebywał, w zupełności skonsumowaną. — Oskarżony wyrok przyjął.

DZIECIOBÓJSTWO.

(B.) Wczoraj w sądzie okr. kar. rozpatrywano sprawę niejakiej Rozalji Koryto z Rzęsny Polskiej, oskarżonej o to, że rozmyślnie nieślubnemu swemu dziecku, celem pozbawienia go życia, nie udzieliła koniecznej pomocy przy porodzie, przez co śmierć nastąpiła. Trybunał, któremu przewodniczył r. Makuch po naradzie skazał ją na 3 miesiące ścisłego aresztu. Oskarżał prok. dr. Laskowski — bronił adw. dr. Żywicki.

Zapiski.

„Głos Prawdy“ (tygodnik) Nr. 89 wyszedł z druku. Treść: Walka czy próba porozumienia — Jan Bzura. „Wyzwolenie“ z niewoli — Włodzimierz Jampolski. Niedyskrecje. Quo Vadis Russia? — Lucien Bourgès. Mała Ententa wobec problemu Austrji — Tadeusz Ehrenberg. Polska i Czechosłowacja a Niemcy — Zygmunt Dreszer. Stan i rozwój sprawy rolnej. Ponadto numer zawiera przegląd prac Izb prawodawczych, wydarzeń światowych. Redakcja i administracja, Warszawa, Szpitalna 1.

„Panteon Polski“, dwutygodnik ilustrowany, poświęcony czci i pamięci poległych za Polskę wraz z kronika czynów żołnierza polskiego w latach 1914—21, wyszedł nr. 10 (14) i zawiera: Współpraca skautingu przy odbudowie Polski; Dalszy ciąg z walk pod Kostiuchnówką; Życiorys poległ. artyst. por. Koniecznego, of. Chmury, podof. Szerszenia-Izdebskiego, Wekermana i wielu in. Piękne wspomnienia poświęcone śp. maj. Wyrwie, poległemu pod Kostiuchnówką, a także śp. chor. Skrzyńskiemu. Dalszy ciąg dziennika Lipińskiego z życia i czynów I Brygady, wspomnienie o 6 pp. Leg. Pol. A. Kochanowskiego i wiele innych bardzo cennych fragmentów z tych czasów zamykają ten piękny zeszyt. Adres: Lwów, Zielona 7.

Le chroniques du Jour. Pod tym tytułem pojawił się w Paryżu pierwszy numer pisma młodej grupy poetów francuskich, w którym okazało się studjum o najmłodszej poezji polskiej.

Sport.

Dalszy ciąg turnieju 19 pp. O. L. — Wspaniała gra Czarnych. — Zawody lekkoatletyczne na bieżni Czarnych. — Polska-Czechosłowacja.

Dalszy ciąg turnieju 19 pp. O. L. był równie emocjonujący, jak zawody pierwszego dnia. Poza uroczystościami poświęcenia boiska, które to rzeczy są pierwszą nagrodą za pracę, poza okolicznościowemi przemówieniami i darami klubów, 19 pp. ładnie wyszła z Pogonią, przegrywając „honorowo“ 4:1. Ale trzymajmy się kolejności chronologicznej.

W niedzielę przedpołudniem grała

Polonia—Hasmonea 2:1 (2:0).

Polonia zasłużyła w zupełności na zwycięstwo. Hasmonea więcej mówiła, niż grała, dzięki swemu głównemu mówcy — Steuermanowi. Pozatem to znaczy łącznie z tem zachowywała się skandalicznie, a szkoda, bo można było uspokoić rozwydrzonych zwróceniem uwagi, że na boisku 19 pp. — wojsko robi porządek. O grze pisać wprost nie godzi się. Bramki dla Pogoni zdobyli Dobrzański i Wawrzkowicz. Sędziował dobrze, lecz „miękko“ inż. Dudryk.

Pogoń—19 pp. O. L. 4:1 (3:0).

Zwycięża pewnie Pogoń, osłabiona dzięki meczowi w Pradze. Trzy bramki zdobywa dr. Garbień, a jedną Giebartowski. Dla 19 pp. O. L. strzela Fichtel, którą Pogoń pozwoliła sobie zrobić „honorowo“.

Czarni—Wisła 3:3 (2:3).

Ostatni mecz niedzielny był prawdziwą rewelacją sportową, choć, niestety, nie sprawozdawczą, lecz faktyczną. Drużyna Czarnych, dążąca stale do konsolidacji wykazuje i niemal, że sama odkrywa, coraz to więcej walorów zespołu o wysokiej klasie. Może nie osiągnęła jeszcze „sztuki“ Pogoni (czasami przez nią „odrabianej“) i kombinacyjnie od tej stoi niżej, ale nikt w Polsce nie rozporządza taką dozą furji i zdolnością nadania oszałamiającego tempa — jak Czarni. Jeśliby ktoś, kto widział Czarnych przed rokiem, zobaczył ich dziś — to stanowczo nie poznałby nietylko drużyny, ale nawet poszczególnych graczy. Kiedy dawniej atakiem był wyłącznie i tylko Müller, dziś cały atak przedstawia pięciu niebezpiecznych strzelców, z których najpiękniej i najśmielej strzela Junek Kopeć, a najszczęśliwiej Chmielowski. Dalsza „idealna“ linja rozwoju Czarnych powinna pójść po linji wyrobienia, jeśli nie ekonomji (co zdaje się być niepotrzebnem — bo młodość lubi imponować wysiłkiem) to przynajmniej więcej produktywności. Wszak przy większej produktywności Czarnych — Wisła mogła zeiść pokonana różnicą 4 bramek i dobrze się stało, że nie zeszła, bo Czarni rozumiejąc, że jeszcze „mistrzami“ nie są, nie zapomną o pracy i treningu. Z meczu na mecz drużyna Czarnych coraz dłużej wytrzymuje własne tempo, z Makkabi 10 minut, z Jutrzenką 20, z Pogonią i Polonią przemyską całą pierwsz połowę, a z Wisłą 70 minut szaleli Czarni po boisku z dziwną lekkomyślnością marnując, zawsze kosztem trudu wywalczone, pozycje.

Zaraz z początku Wisła widząc, że z Czarnymi trudna sprawa — próbuje pomóc własnemu szczęściu i oto Balzer sfaulowany przez Hawlinga pada, a sędzia nagradza, dyktując rzut karny, strzelony przez Reymana w... siatkę. W kilka minut potem Balcer dostaje piłkę na pozycji typowo i rażąco spalonej, podaje ją Reymanowi III., który głową zdobywa drugą bramkę. Czarni atakują raz po raz — piłka przenosi się od bramki do bramki, że aż... oczy bolą ją śledzić i oto Chmielowski strzela ostro i „szczura“ Łukiewicz puszcza: 2:1.

Znowu jedzie atak Wisły, znowu bramka strzelona przez Reymana III. ostro i niespodzianie. Lecz wszyscy czują, że zbliża się „czarna“ godzina Wisły. Atak Czarnych znachodzi się na polu Wisły i Chmielowski sfaulowany przed bramką zrywa się i bramka siedzi.

Po przerwie Czarni opanowują pole wszechwładnie. Wisła bombarduje auty, trybuny, niebiosa — pomaga sobie rękami, lecz nic nie pomaga, w 16 minucie Müller gładko przejeżdża się po pomocy i obronie, a następnie idealnie wykłada piłkę Sawce, który wyrównywa. Potem to Łukiewicz broni i broni i nie wiadomo skąd mu się ta chęć obrony wzięła, Czarni strzelają niemal wszyscy, bo nawet Hawling z 70 mtr. strzela celnie i ostro w bramkę Wisły. W ostatnich 10 minut obie drużyny zwalniają.

Ocena drużyn wypada na korzyść Czarnych, którzy nadal tak grając staną się ulubieńcami Lwowa, z nich zaś Kopeć IV. i Kmiciński pracowali najofiarniej, a Kopeć I. bardzo efektywnie. Z Wisły zaimponował Balcer. Sędzia p. Szleser starał się udowodnić, że cieszy się niezasłużonem uznaniem.

Polska—Czechosłowacja 1:2 (1:1).

W uzupełnieniu podanego ostatnio wyniku, podajemy garść szczegółów na podstawie sprawozdania morawskiej „Morgenzeitung“. Dowiadujemy się z niego, że drużynę naszą witano po drodze z wielką pompą. Podczas pierwszej połowy miażdżąca przewaga Polski, liczne strzały Wacka Kuchara — bronione przez bramkarza, słupki i poprzeczkę. W 36 min. Mraz strzela niedoobrony, a w 42 Bacz wściekle silnym strzałem wyrównywa. W drugiej połowie Polska zmienia skład drużyny: Staliński na środek ataku, Wacek na prawym łączniku za Bacza, który nie gra w tej połowie. Gieras „puchnie“ — Czechosłowacja osadawia się na polu Polski, a zwycięski punkt osiąga dopiero w 43 min. dzięki grze obrońców, Hankego i... Kuchara.

Tajemnica składu reprezentacji polskiej również się wyjaśniła i skład był taki: Görlitz; Olearczyk, Cyll, Hanke, Gieras, Spojda; Adamek, Bacz, Kuchar (Staliński) Przybysz i Sperling.

A. Sławski.

Bieg „Kurjera Ilustrowanego“ w Krakowie wygrał Sawaryn (Pogoń-Lwów), drugi był również Lwowianin Jur (Pogoń), Ziffer przyszedł 13, Machowski (Czarni) 19.

Bieg „Expressu Porannego“ wygrał Ignatowicz.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 25. maja.

USTAWA PRZEMYSŁOWA.

(j.) O utrwaleniu w Polsce administracyjnej i gospodarczej konsolidacji państwa, świadczy wniesiony do Sejmu przez M. P. i H. projekt jednolitej na całe państwo „Ustawy Przemysłowej“ ustalającej wykonywanie przemysłu, handlu i rzemiosł.

W myśl powyższej ustawy następujące rodzaje przemysłu wolno wykonywać dopiero po uzyskaniu koncesji, którą uzyskuje się od władzy przemysłowej I-ej instancji:

1) przedsiębiorstwa instalacyj wodociągowych, gazowych, elektrycznych, 2) przemysł kominiarski, 3) wyrób i sprzedaż wszelkiego rodzaju broni i amunicji, oraz produktów służących wyłącznie do celów wojennych, 4) wyrób i sprzedaż materjałów i produktów pyrotechnicznych i wybuchowych wszelkiego rodzaju, 5) wyrób i sprzedaż statków powietrznych, 6) przemysł gospodni (hotele, domy zajezdne, pensjonaty, jadłodajnie, kawiarnie, herbaciarnie, utrzymywanie lokali gier dozwolonych w karty, bilard, domino i t. p.), 7) przedsiębiorstwa pośredniczące w nabywaniu biletów podróży kolejami, okrętami i t. p., w ekspedjowaniu bagażu podróżujących, oraz w zamawianiu wszelkiego rodzaju udogodnień w podróży, 8) przedsiębiorstwa trudniące się dochodzeniem pretensyj powstających z umowy o przewóz towarów do zarządów kolejowych i innych zakładów przewozowych, 9) przedsiębiorstwa informacyjne o stosunkach kredytowych i zdolności płatniczej przemysłowców i innych osób, 10) handel starzyzną (handel używanemi już ubraniami, używanem obuwiem, używaną bielizną i pościelą i innemi używanemi przedmiotami z tkanin, metalu, o ile przedmioty te nie przedstawiają wartości artystycznej lub historycznej), 11) przemysł zastawniczy (udzielanie pożyczek na zastaw ruchomości), 12) przedsiębiorstwa sprzedaży ruchomości w drodze przetargu (sale licytacyjne).

GIEŁDA LWOWSKA.

Wczoraj był zupełny brak popytu na targu akcji niekotowanych. Zawarto tylko jedną transakcję w Jaworznie po 10.25 (ostatnio 10.80). Ruch w akcjach kotowanych mały. Kursa przeważnie bez zmiany. Popyt bardzo skromny. Ofiarowano na sprzedaż z papierów państwowych pożyczkę konwersyjną, dla braku zapotrzebowania do transakcji nie doszło. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe. Poza giełdą kupowano akcje Banku Polskiego po kursie 59 zł.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny, 0.47. 0.48, Małopolski 0.29, Przemysłowy 0.26, 0.26½, Z. B. K. 0.14, 0.15, Browary 7.90. Chodorów 3.50, 3.55, Chybie 4.15, 4.20, Ćmielów 0.38, Niemojowski 0.50, 0.52, Parowozy 0.56, 0.57, 0.58, 0.59, Pezet 0.25. 0.26, 0.27, 0.28, Siersza g. 2.65.

Niekotowane: Jaworzno (25) 10.25.

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 120.	Lwów 25. maja.	Warszawa 25. maja	Zurych 25 maja.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99·20
1 funt ang.	—	25·26	25 09
100 frs. franc.	—	26 62	26·45
100 fr. szwaj.	—	100·53	000·00
100 frc. belg.	—,—	00·00	25 80
100 K czesk.	—	15·42	15·32
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	73·18	72·72
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0 00	5·18½	0·00
100 Lir. wł.	00·00	21·00	20·85
100 Lei rum.	—	0·00	2·45
100 guld. hol.	—	209 05	207·90
100 K norw.	—	00·00	87 00
100 K duńsk.	—	00·00	97·25
100 K szw.	—	139·10	138·25
Hiszpanja			75·25
Belgrad			8·52
Pożycz złota		7·20	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		6 17	
Poż. konw.		4·60	
		(AW)	(AW)

—oxo—

GASTON LEROUX.

Uczeń szatana.

(Tłum. N. S.)

— Ach, Boże! — jęczy Marta, upuszczając szklankę, która tłucze się na drobne kawałki.

— Idź precz! — krzyczy „hrabia“ brutalnie. A gdy wyszła:

— Nie będzie pan nocował w tym pokoju, to niemożliwe... Od pięćdziesięciu lat nikt tam nie nocował...

— A kto tam spał po raz ostatni?

— Ja!... I nie radzę nikomu nocować tam po mnie!

Słowa te powiedziane są z taką mieszaniną trwogi i złości, że ciekawość moja potęguje się.

— Pięćdziesiąt lat temu! Alež był pan wówczas dzieckiem, które w nocy boi się...

— Pięćdziesiąt lat temu miałem dwadzieścia ośm lat!

Dwadzieścia ośm lat! Więc człowiek ten ma siedemdziesiąt ośm lat! Ktoby w to uwierzył? Był tak wyprostowany, tak silny, tak energiczny! Tak, ten starzec był wspaniały!

— Więc... czy byłoby niedyskrecją spytać się pana, co się właściwie stało w tym pokoju? Zwiedziłem go przed chwilą i nie zauważyłem nic nadzwyczajnego. Nic mi się też nie stało!... Spróbowałem naprostować jakąś szafę...

— Dotknął się pan szafy! — ryknął „hrabia“, rzucając serwetę i idąc ku mnie z obłąkanemi oczyma... — Dotknął się pan szafy!...

— Tak — odrzekłem spokojnie, — inaczej byłaby upadła...

— Ależ ona nie upadnie! Nigdy! I nigdy już prosto stać nie będzie! Pozostanie wahająca się i pochylona zawsze!.. Na całą wieczność!

Powstaliśmy wszyscy i patrzyliśmy na niego. Głos jego był zdławiony, czoło okryte potem. Oczy jego rzucały płomienie. Przedstawiał rzeczywiście straszny widok. Uchwycił mnie za rękę i ściskając ją z siłą, której się u niego nie spodziewałem, spytał zniżonym głosem:

— Otworzył pan szafę?

— Nie.

— Tem lepiej dla pana! Nie wie pan, co się w niej mieści? Nie! Tem lepiej! Tem lepiej dla pana!... Ach! Panie, naprawdę, tem lepiej dla pana!...

OBŁĘD KART.

Rozgorączkowany przesunął ręką po czole, westchnął głęboko i począł rzechadzać się po pokoju. Jednak złość swoją musiał widocznie wyładować, gdyż po chwili zwrócił się do psa, przyglądającego mu się ciekawie:

— A ty! A ty! Kiedyż przestaniesz spoglądać na mnie w milczeniu! Kiedy wreszcie przemówisz do mnie!... Dziś?... Czy jutro?... Czy też zdechniesz, tak jak tamte, jak tamte... w milczeniu!... Do budy! Do budy!

I otworzywszy drzwi, począł kopać z wściekłością psa, który przy każdem uderzeniu, otwierał paszczę z zołu.

Byliśmy mocno poruszeni tą niespodziewaną sceną. „Hrabia“ znikł w kurytarzu, goniąc uciekającego psa.

— Czy nie mówiłem wam?... — rzekł Makoko półgłosem. — Róbcie co chcecie... ale ja się tej nocy nie położę... zostanę tutaj do rana...

— Ja także! — dodał Mathis.

— Być może, że warto jest czuwać... — rzekł Allan. — Dzieją się tu zabawne rzeczy...

— Cicho bądź! — przerwał gwałtownie Makoko. — Nie bluźnij!..

I dodał:

— Czy nie mówiłem wam?.. Nie mówiłem?..

Allan, zniecierpliwiony:

— No, cóżeś nam właściwie mówił takiego?

Makoko pochylił się ku nam, z oczyma wyszłemi na wierzch:

— Czy nie widzicie, że ten człowiek jest opętany?...

— Ten człowiek jest chory — rzekł Allan.

— Tak, — potwierdziłem — na monomanję... Jest to człowiek nieszczęśliwy, którego prześladuje myśl z poza grobu. Umysł jego jest w mocy szatana!...

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroński.